

Czy artykuł 5 uratuje członka NATO wszczynającego wojnę?

27 lutego 2023

„Niech się wrogowie nasi sami wymordują. My ich podzielimy i skłócimy”.

Atak Rosji na Ukrainę wyraźnie ukazał zmiany, jakie zachodziły od dawna w Europie i świecie. Konflikt militarny był tylko kwestią czasu, bo grupy interesów planowały scenariusz, jaki jest powtarzany od wielu, wielu lat.



W pierwszej kolejności tworzy się zagrożenie dla jakiegoś państwa, narodu czy grupy. Potem robi się wszystko by dany kraj lub grupę sprowokować do ataku. Następnie, gdy atak nastąpi, przedstawia się siebie społeczeństwu i światowej opinii publicznej jako ofiarę a ponadto tego, który rozprawi się z tym zagrożeniem dla dobra ludzkości i całego świata. Ani słowem nie wspomina się o tym, że zagrożenie zostało zaplanowane i sprowokowane, a cały konflikt i to, co potem następuje, jest niczym więcej jak cynicznym odtwarzaniem stworzonego scenariusza działań. W przeszłości były to rzekomy atak na radiostację w Gliwicach przez Polaków, podpalenie Reichstagu przez komunistów lub broń masowego rażenia

znajdująca się na terytorium jakiegoś kraju, który stanowi „zagrożenie” dla pokoju światowego. W gruncie rzeczy jest to za każdym razem pretekst mający zawsze doprowadzić do konfliktu zbrojnego, który jest odgórnie planowany od bardzo dawna. Czy Polska zostanie tak samo wmanewrowana w wojnę? Czy to, że Polska jest w NATO, czyni ją bezpieczną? Warto poszukać odpowiedzi na te kluczowe pytania.

Ważne jest, by wiedzieć, że artykuł piąty paktu NATO nie gwarantuje automatycznie, że wszystkie kraje sojuszu solidarnie będą walczyć w obronie każdego członka NATO. Tak mówi się opinii publicznej, by czuła się bezpiecznie. W rzeczywistości może się zdarzyć, że część najbardziej znaczących krajów w Europie uzna, że pewien kraj sam wszczął wojnę bez porozumienia z nimi. Ze względu na pakt mogą mu podsyłać broń, za którą on zapłaci, ale rekruta musi dostarczyć sam. Dodatkowo państwa nie mają zamiaru toczyć wojny, bo uznają ją za celowo sprowokowaną przez tego członka sojuszu. W takim scenariuszu taki członek NATO jest w większości zadany na własne siły oraz tych członków sojuszu, którzy zdecydują się mu udzielić wsparcia. Przy czym to wsparcie będzie się najprawdopodobniej ograniczała do przysyłania broni i doradców wojskowych. Kraj taki dozna trudno przewidywalnych strat materialnych i ludzkich. Zniszczy swój przemysł gospodarkę społeczeństwo i w rzeczywistości cofnie się o kilkadziesiąt lat w relacji do innych krajów i gospodarek, które w tym czasie będą realizowały zamówienia na broń, amunicję i bandaż.

A co w przypadku gdy pozostali członkowie NATO powiedzą w języku dyplomatycznym coś takiego? Sami wszczęliście tę wojnę w imię niejasnych interesów, to teraz sami walczyć. Możemy wam dostarczyć broń, amunicję i bandaż. Za to wszystko będziecie jednak musieli zapłacić. Nas w to nie mieszajcie, bo to nie nasza sprawa. Nie zamierzamy zniszczyć naszego społeczeństwa, naszych domów, naszego przemysłu i cofnąć naszego kraju gospodarczo i społecznie o kilkadziesiąt lat, w

odniesieniu do krajów gdzie nie toczy się wojna i najprawdopodobniej toczyć się nigdy nie będzie. Tutaj może nastąpić powoływanie się władz kraju toczącego wojnę na zapisy prawne, na historię i wartości, które w żadnym wypadku nie będą skuteczne, bo może pojawić się taka odpowiedź jak kiedyś. Nie przystąpimy do wojny. I co nam zrobicie? Oczywiście wszystko to zostanie wypowiedziane w pięknym języku dyplomacji odnoszącym się do prawa oraz wartości reprezentowanych przez dany naród.

Można odnieść nieodparte wrażenie, że Polska jest szykowana do wojny z Rosją przez swoich sojuszników oraz przez rządzących Polską, którzy zagwarantowali sobie najpewniej już dawno bezpieczne schronienie w luksusowych warunkach. Polska być może ma być użyta jako geopolityczny zderzak. Niestety, krew Polaków nigdy nie była zbyt ceniona. Czy to był Napoleon, car, kanclerz, król, to po wykonaniu „brudnej roboty” bardzo często odmawiano im zasług i usuwano w kąt. Największą pozostałością były rzędy białych krzyży, które symbolizowały ogrom strat polskiego narodu. Nie powinno się już nigdy do tego dopuścić, by Polska została zrujnowana i zniszczona w żadnej wojnie.

Ostatnio niektórzy politycy i wojskowi wspominają już publicznie o tym, że Polska powinna móc „sama” stawiać długi opór, a to może oznaczać, że jak w przeszłości Polska zostanie poświęcona w imię różnego rodzaju interesów. Oznacza to też, że sami widzą możliwość tego, jak iluzoryczne może być poparcie innych krajów, które nie będą nawet rozważały zniszczenia swoich miast, domów czy narodów w imię niejasnych interesów innych nacji. Można jedynie spekulować, jak potoczy się wtedy sytuacja i czy zachodni sojusznicy nie wystawią Polaków tak, jak to już bywało w historii, a buńczuczne zapowiedzi okażą się tylko pustymi słowami całkowicie oderwanymi od rzeczywistości. Dobry byłoby przypuszczać, że słowa o tym, że Polska musi „długo sama stawiać opór” miały tylko na celu ukazanie naszego potencjału militarnego, a nie

to, że znowu będą kraje zachodnie walczyć Polakami, Ukraińcami, Łotyszami, Słowakami, Czechami i inni krajami kategorii B w UE.

Niektórzy z polityków twierdzą, że można pokonać Rosję. Myślą tylko w kategoriach wojny i konfrontacji niszczącej Europę na dziesięciolecie z wykorzystaniem do tego celu tylko niektórych narodów. Nie mówią jednak, jak miałoby wyglądać takie zwycięstwo w przypadku kraju posiadającego nie tylko broń jądrową, ale znaczące zasoby mogące zostać wykorzystane w każdej wojnie. Wycofanie się Rosji z części ustaleń odnoszących się do broni nuklearnej bardzo źle rokuje na przyszłość. Trudno przewidzieć, co się może wydarzyć w przypadku użycia taktycznej broni jądrowej, nie wspominając już o strategicznej broni jądrowej. Dalsza eskalacja wojny może doprowadzić do tragicznych skutków dla całej Europy.

Mocarstwa mają to do siebie, że nie liczą się z mniejszymi podległymi im narodami. Grają nimi niczym pionkami na geopolitycznej szachownicy, nie licząc się z cierpieniami milionów ludzi. Z oddali widzą tylko założone przez siebie cele, które mają powiększyć ich potęgą rozumianą w każdym możliwym wymiarze.

Tylko rozmowy pokojowe i dążenie do porozumienia mogą zapewnić dobre życie wielu narodom. W innym przypadku Europa znowu pogrąży się w szaleństwie koszmarów wojennych. Na razie tworzy się sztuczne podziały między narodami, zamiast dążyć do ich wzajemnego pojednania i zrozumienia. Czas pokaże, czy narody Europy ponownie staną się tymi, którzy sami siebie niszczą na tym pięknym kontynencie z niezwykłym bogactwem kultur i języków czy też nie powtórzą koszmaru historii napisanego jeszcze raz w niemal identyczny sposób tajemniczą ręką.

Autorstwo: criswhite

Ilustracja: Ahmadreza89 (CC0)

Źródło: WolneMedia.net